

# EXPRES



## ILUSTROWANY

Nr. 31 (1301)  
ROK V.

WTOREK

### Proces Robineau 6 lutego b. r.

W poniedziałek, dnia 6 lutego rozpocznie się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Szczecinie jawna rozprawa przeciwko Andre Robineau i współoskarżonym.

Przed kilku dniami, Andre Robineau doręczono akt oskarżenia. Ambasada Republiki Francuskiej w Warszawie została poinformowana o tym procesie.

### Min. Wolski oświadcza:

# Życzliwy stosunek ze strony Rządu towarzyszyć będzie rzetelnej pracy charytatywnej nowych władz „Caritasu“

Zabierając głos na dzisiejszym ogólnopolskim zjeździe duchowieństwa oraz świeckich działaczy katolickich rozumiem, że zebrani tu są duchowni — księża, dziekani, proboszczowie i wikariusze oraz świeccy działacze z katolicyzmu kierują się najlepszymi uczuciami głębi troski o działalność „Caritasu“.

Dlatego też pragnęłbym mówić raczej

#### O PRZYSZŁEJ DZIAŁALNOŚCI

aniżeli o smutnej, dotychczasowej gospodarce, która musi głęboko dotknąć każdego uczciwego człowieka i niewątpliwie bardzo boli, wszyscy stęchłych wierzących katolików.

Jestem przekonany, że zwołanie potrafi szybko pokonać powstałe trudności i skierować „Caritas“ na drogę rzeczywistej służby miłosierdzia.

Ten masowy zjazd powinien dać gwarancję, że udat „Caritas“ będzie kierowany w sposób pozytywny społecznie, że nad rozdziałem dóbr będących w rozporządzeniu „Caritas“ będzie ustanowiona słuszną kontrola społeczna, że w decydowaniu o sprawiedliwym podziale środków weźmą udział najbardziej powołani, przede wszystkim ci, którzy bezpośrednio nie stykają się z rzęsą potrzebujących pomocy materialnej — mam na myśli działaczy parafialnych, którzy dotąd byli całkowicie pozbawieni jakiegokolwiek wpływu na gospodarce „Caritas“.

Przemawiając na tej konferencji pragnę skorzystać z okazji, aby zebranim tu księżom, jak i katolikom świeckim przedstawić bezpośrednio, jakimi intencjami kieruje się rząd w swoich zarządzeniach.

Ze w wielu ogniwach „Caritasu“ dzieje się źle, wiedzieliśmy od dawna. Tak się działo przede wszystkim dlatego, że zwołanie było wykorzystywane dla obcych celów. „Caritas“ — niezależnie od intencji tej czy innej z osób kierowniczych — stał się domena wpływów żywiłłów dnia wczorajszego, zaślepionych nienawiścią do Odrodzonej Polski Ludowej, obciążonych przesadami dawnych przywilejów stanowych.

Przez długi okres czasu władze państwowe mając ustawowo ustalone prawo i obowiązek, nie wkraczały jednak, nie ingerowały bezpośrednio w wewnętrzne sprawy zwołania, mimo, że rząd wspierał „Caritas“, wypłacając z kasy Skarbu Państwa poważne kwoty. Władze państwowe oczekiwały bowiem, że wszystkie niewłaściwości i uchybienia będą usunięte przez kierownictwo zwołania. Gdy się to jednak nie stało, rząd nie może się uchylać od obowiązku kontrolowania, jak są użytkowane wszelkie sumy, płynące z ofiarności publicznej.

Cheć poza tym podkreślić, że oświadczenie, dawstwowemu państwowemu i nakazami polskiej racji stanu jak i obowiązującymi katolików prawami i przepisami kościoła.

Wierzymy, zgodnie z oświadczeniami władz państwowych, iż otrzymamy w tej pracy najdalej idącą pomoc i niezbędne poparcie ze strony Państwa i jego organów.

Wyrażamy głębokie przekonanie, że właściwa i patriotyczna postawa katolików wobec Państwa wynika nie tylko z ogólnych nakazów moralnych katolicyzmu lecz również z przekonania, że Rząd Polski Ludowej działa zgodnie z najlepiej pojętą polską racją stanu i realizuje sprawiedliwość społeczną.

W przeświadczeniu, że działalność „Caritas“ winna służyć dobru społecznemu, że jest wyrazem wykonania przez katolików podstawowych nakazów wiary, że leży w interesie Państwa i narodu, wzywamy wszystkich członków i pracowników naszego zwołania do wzmocnienia wysiłków i oddania pracy dobroczynnej dla dobra naszych bliźnich. Niech dzieło miłosierdzia rozwija się ku chwale Boga i Ojczyzny.

„Ośmielałem się zwrócić do tych wątpliwych, do tych wahających się, do tych niedowierzających jeszcze — zwrócić się słowami Ewangelii, jakie czytaliśmy w ubiegłą niedzielę: O LUDZIE MAŁEJ WIARY, CZEMU NIE WIERZYCIE, CZEMU SIĘ BOICIE? CZEGO SIĘ BOICIE? BOICIE SIĘ POLSKI LUDOWEJ, BOICIE SIĘ LUDU? JEŻELI MY, KAPLANI, Z LUDEM — LUD Z NAMI. A JEŻELI LUD Z NAMI — KTO PRZECIW NAM? WZMOCNIJMY TE WIARĘ W POLSKĘ, POLSKIE LUDOWĄ, DEMOKRATYCZNĄ, SPRAWIEDLIWĄ, MIŁUJĄCĄ WSZYSTKICH, TO Z WIARY NASZEJ WYROŚNIE WOLA NASZA, A Z WOLI NASZEJ — CZYN NASZ BĘDZIE.“

Z wypowiedzi ks. Sulwińskiego (woj. Łódź) na naradzie „Caritasu“ w Warszawie.

W dniu 30 bm. obradowała w stolicy pierwsza po wojnie krajowa narada zwołania „Caritas“, zorganizowana przez nowopowołany zarząd dla przedyskutowania obecnej sytuacji i wytyczenia zasad pełnego uzdrowienia stosunków panujących dotychczas w „Caritas“.

Na ogólną liczbę 1.570 zebranych, znajdowało się na sali 1213 księży i zakonników oraz 75 siostr zakonnych.

Rząd R. P. reprezentował minister Administracji Publicznej — ob. Władysław Wolski.

Przy stole prezydijskim zasiadli członkowie nowopowołanego zarządu zwołania „Caritas“.

Przewodniczący: ks. prałat Antoni Lemparty, poseł Jan Frankowski, ob. Andrzej Mieczkowski — publicysta, proboszcz ks. Stanisław Skurski, Wanda Tuzemska — działaczka „Caritas“ Stanisław Rostworowski — inżynier, ks. infułat dr Ludwik Zaleski, ks. dr Stanisław Krynicki — proboszcz, ob. Seweryn Dolański — szambelan papieski, prof. dr Leon Halban, ob. Paweł Jasienica — publicysta.

Obrazy rozpoczęto modlitwą. Wszyscy wstają i głośnie odmawiają Zdrowaś Maria i fragment litanii do Matki Boskiej. Przewodniczący zjazdu odczytuje w imię nru zarządu „Caritas“ listę prezydium. Za stołem prezydijskim, obok członków zarządu, zamają miejsca: ks. prałat Piotr Kotarski — proboszcz parafii Grzegorzewo, ks. prałat Emanuel Grim — par. Katowice, ks. kanonik Edmund Konarski — par. Szemberowo, ks. kanonik Franciszek Jeliński — proboszcz par. Skalmierzycze, ks. kanonik Stanisław Capecki — proboszcz par. Marynowo, ks. dr Franciszek Janik — proboszcz parafii Pelplin, ks. dr Szymon Dresler — proboszcz parafii Pelplin, ks. prof. Ignacy Marcinak — Płock, ks. dr. Bolesław Kulawik — Siedlice, ks. prof. Bruno Wyrobisz — pow. Wadowce, ks. dziekan Dionizy Biełski — par. Junczewo, ks. dziekan Bronisław Jagła — par. Koronowo, ks. dziekan Mieczysław Trojnecki — par. Gromnik, pow. Tarnów, ks. dziekan Roman Szemraj — Wrocław, ks. dziekan Robert Płonko — par. Rokitnica, ks. dr Józef Krzyżanowski — par. Przysiółki, ks. prowinc. o.o. Augustianów Bonifacy Woźny — Kraków, ks. Tadeusz Janczak — Szczecin, ks. Wileński — Człuchów, ks. Andser — par. Ostrożany, ks. Henryk Gniewek — par. Lichnowo, ks. Henryk Lalewski — Wrocław, ks. Piewka — Wrocław, ks. Zygmunt Majcher — Wrocław, ks. Pasternak — par. Charupia Wielka, powiat Sieradz, ks. Sulwiński — woj. Łódź, ks. Franciszek Dobrowolski — par. Konieczno, ks. Jan Kernobis — par. Bodzentyn, ks. St. Marzec — par. Oksza, pow. Jędrzejów.

W imieniu Rządu zabiera głos minister Administracji Publicznej — Wolski.

## Deklaracja nowych władz „Caritasu“

My, członkowie nowopowołanych zarządów diecezjalnych i działacze terenowi „Caritas“, stwierdzając z najwyższym uznaniem, że powołanie i praca „Caritasu“ ulżyła nędzy licznym rzesz ludności w najcięższym okresie powojennym, głęboko wstrząśnięci smutnymi faktami gorszących nadszyc w niektórych ogniwach zwołania charytatywnego „Caritas“, powodowani troską o dalszą, tak doniosłą, działalność „Caritas“ w duchu miłości bliźniego i sprawiedliwości chrześcijańskiej, przyjąwszy na siebie obowiązki sprawowania Tymczasowego Zarządu „Caritas“, uważamy za swoją powinność podać do wiadomości całego społeczeństwa polskiego nasze zamierzenia i wytyczne działalności.

Zadania „Caritas“ wypływają z podstawowych zasad katolickich i miłości bliźniego. W oparciu o tę zasadę będziemy środki nasze, fundusze społeczne i dotacje państwowe przeznaczać wyłącznie dla uczynków sprawiedliwych, dla pomocy matczym, młodzieży, blednym i nieszczęśliwym — rzeczywiste wsparcia potrzebującym. Starcy i opuszczeni, a szczególnie dotknięci okrucieństwem minionej wojny, ubodzy i bezdomni, sieroty i ludzie, którzy nie są zdolni pracą rąk swoich zapewnić sobie środków utrzymania — oto kto powinien korzystać z naszych uczynków z miłosierdzia chrześcijańskiego wypływających.

Kierować się będziemy nakazami sumienia chrześcijańskiego i szczerą uczciwością i sprawiedliwym rozdziałem wszelkiej pomocy, krzewiąc ducha osobistej ofiarności i poświęcenia dla bliźnich. Ból i goręć budzić musiały w naszych sercach burzące fakty ujawnione w dotychczasowej pracy w niektórych zarządach „Caritas“ — świadcząc o tym, że pomoc przeznaczona dla

ubogich i nieszczęśliwych, dla drobnych dzieci i matek, dla młodzieży, używana była częstokroć niegodnie, dla celów osobistych i najbardziej egoistycznych, dla ludzi bogatych i przenikniętych duchem pasożytnictwa, a nawet była używana dla ludzi, podsycających wrogię Polsce Ludowej namiętności polityczne i zdradzieckie siły, godzące w spokój publiczny.

Ożywieni jesteśmy zdecydowaną wolą niedopuszczenia, aby w przyszłości takie praktyki plamiły dobroczynną działalność „Caritas“.

W naszej dobre, kiedy władze ludowe czynią tak wielkie wysiłki dla podźwignięcia biednych i upośledzonych, dla upowszechnienia wszelkich dóbr i owoców ludzkiej pracy — działalność „Caritas“ w żadnym razie nie może być sprzeczna z dążeniami społecznymi Polski Ludowej, lecz powinna uzupełniać opiekę ustawową, wykonywaną przez Państwo, oświecając swą działalność światłem miłości bliźniego, płynącym z przeczystych źródeł chrześcijaństwa.

W tej pracy pragniemy spotkać się nie tylko z najszczerszą ofiarnością katolików, lecz także z szeroką kontrolą społeczną sprawiedliwego, uważnego i uczciwego rozdziału we wszelkiej akcji charytatywnej.

W zrozumieniu tych niezmiernie wielkich zadań — kierując się najlepszą wolą pełnego ich wykonywania, będziemy pełnić powierzone nam mandaty.

Powołani przez Rząd do uporządkowania i prowadzenia spraw zwołania „Caritas“ nie będziemy szczędzić wysiłków, aby pełnić swe obowiązki w zgodzie z zasadami katolickimi, tym bardziej, iż jesteśmy głęboko przeświadczeni, że działalność „Caritas“ i nasza działalność charytatywna i obywatelska jest całkowicie zgodna zarówno z ustawo-

Wierzymy, zgodnie z oświadczeniami władz państwowych, iż otrzymamy w tej pracy najdalej idącą pomoc i niezbędne poparcie ze strony Państwa i jego organów.

Wyrażamy głębokie przekonanie, że właściwa i patriotyczna postawa katolików wobec Państwa wynika nie tylko z ogólnych nakazów moralnych katolicyzmu lecz również z przekonania, że Rząd Polski Ludowej działa zgodnie z najlepiej pojętą polską racją stanu i realizuje sprawiedliwość społeczną.

W przeświadczeniu, że działalność „Caritas“ winna służyć dobru społecznemu, że jest wyrazem wykonania przez katolików podstawowych nakazów wiary, że leży w interesie Państwa i narodu, wzywamy wszystkich członków i pracowników naszego zwołania do wzmocnienia wysiłków i oddania pracy dobroczynnej dla dobra naszych bliźnich. Niech dzieło miłosierdzia rozwija się ku chwale Boga i Ojczyzny.

„Ośmielałem się zwrócić do tych wątpliwych, do tych wahających się, do tych niedowierzających jeszcze — zwrócić się słowami Ewangelii, jakie czytaliśmy w ubiegłą niedzielę: O LUDZIE MAŁEJ WIARY, CZEMU NIE WIERZYCIE, CZEMU SIĘ BOICIE? CZEGO SIĘ BOICIE? BOICIE SIĘ POLSKI LUDOWEJ, BOICIE SIĘ LUDU? JEŻELI MY, KAPLANI, Z LUDEM — LUD Z NAMI. A JEŻELI LUD Z NAMI — KTO PRZECIW NAM? WZMOCNIJMY TE WIARĘ W POLSKĘ, POLSKIE LUDOWĄ, DEMOKRATYCZNĄ, SPRAWIEDLIWĄ, MIŁUJĄCĄ WSZYSTKICH, TO Z WIARY NASZEJ WYROŚNIE WOLA NASZA, A Z WOLI NASZEJ — CZYN NASZ BĘDZIE.“

Z wypowiedzi ks. Sulwińskiego (woj. Łódź) na naradzie „Caritasu“ w Warszawie.

zwołane przeze mnie w imieniu rządu w marcu 1949 r., że wszelkie kroki hierarchii kościelnej, zmierzające do uregulowania stosunków między państwem a kościołem, mogą liczyć na poparcie rządu — pozostaje w mocy.

Wskutek nacisku opinii społecznej i patriotycznej części naszego duchowieństwa, episkopat rozpoczął z rządem rozmowy. Episkopatowi potrzeba było aż kilku miesięcy do namysłu, aby powziąć tę słuszną decyzję. Rozmowy rozpoczęły się dopiero w sierpniu roku ub.

Jaki jest

#### BILANS PÓLROČNYCH ROZMÓW

Jedno można powiedzieć. Pomimo bardzo niskich rezultatów kontynuujemy je. Jednak trudno jest oprzeć się wrażeniu, że hierarchia kościelna celowo je przeciąga. Nam chodzi o rzecz ważną — o rzeczywiste uregulowanie stosunków między państwem a kościołem.

Podobnie, jak w marcu ub. r., mogę stwierdzić, że „dotychczasowy stosunek rządu do spraw wiary i kościoła świadczy o szczerych intencjach rządu w kierunku unormowania stosunków między państwem a kościołem w duchu lojalności i rzetelnej troski o dobro kościelne“.

Rząd nie szczędzi wysiłków, aby sprawy kościoła w Polsce Ludowej uregulować. Rząd przede wszystkim ma na względzie fakt, że wierzący katolicy oraz większość społeczeństwa pragnie normalizacji stosunków na tym odcinku. Zasadniczą przeszkodą do uregulowania stosunków stanowią głębokie przesady stare i wrogi stosunek do Polski Ludowej reakcyjnej części hierarchii kościelnej.

Trzeba więc, aby episkopat rozumiał nieodwracalność głębokich przeobrażeń społecznych w Polsce zarówno w formach ustrojowych, jak i w świadomości ludzkiej.

Niestety, stosunki układają się jeszcze tak, że wyraźna postawa większości społeczeństwa i formująca się nowa postawa części hierarchii, rozumiejącej konieczność historyczną i głęboką treść przeobrażeń społecznych, które przeżywa dziś masa ludowa, nie znalazły jeszcze odbicia w stanowisku kierowniczym kół episkopatu, które wciąż jeszcze nie mogą i nie chcą pogodzić się z istniejącą rzeczywistością, z nowymi stosunkami społecznymi.

Na postawie tej zacięły również dawne powiązania z czynnikami operującymi swe rachuby na polityce imperialistycznej i antypokojowej.

Kunktatorstwo nie potrafi wstrzymać biegu życia. Toteż nie można było zwlekać z uporządkowaniem sprawy „Caritas“. Rząd świadom swej odpowiedzialności nie mógł tolerować rażącej samowoli w rozporządzaniu funduszami społecznymi.

Z drugiej strony podopieczni „Caritas“ w różnych zakładach opiekuńczych nie mogą być pozbawieni opieki. Oni przecież nie powinni ponosić konsekwencji złej gospodarki „Caritas“. Toteż subwencje i dotacje ze strony państwa będą wypłacane ściśle w oznaczonych terminach.

Rząd sprawę uporządkowania stosunków w „Caritas“ powierzył katolikom, duchownym i świeckim.

Powierzyliśmy to zadanie szerokiemu gronu ludzi dobrej woli. Sprawę zwołania „Caritas“ oddajemy w wasze ręce i wierzymy, że zaprowadzicie tam ład odpowiadający wysokim, charytatywnym celom tej instytucji.

W PRACY TEJ ZARZĄD „CARITAS“ — W SWEJ CODZIENNEJ PRACY I TROSKACH MOŻE LICZYĆ NA ŻYCZLIWY STOSUNEK ZE STRONY RZĄDU.



# Początek przełomu w pracy „Caritasu”

## Przemówienie ks. prałata Lemparty na krajowej naradzie w Stolicy

„Zebrałiśmy się dzisiaj, żeby dokładnie nakreślić nasze cele i ustalić na przyszłość linię wszystkich podejmowanych przez nas akcji.

Zebrałiśmy się tutaj i dlatego, że w ostatnim czasie ujawniono, iż pod płaszczykiem „Caritasu” ukrywali się wrogowie Polski Ludowej, agenci gestapo w rodzaju Samulskich i Paszendów, obszarnicy, finansujący bandy podziemne i wielu innych wrogów naszego społeczeństwa.

Nie znaczy to jednak, ażeby należało potępić całą akcję „Caritasu” i wszystkich biorących w niej udział. Byli i są tacy wśród nas kapłanów i katolickich działaczy świeckich i ci stanowią olbrzymią większość, którzy misję charytatywną „Caritasu” rozumieją i realizują z najwyższymi wymaganiami etyki i miłości chrześcijańskiej.

Fakty, które miały miejsce nie tylko na terenie wrocławskim, napełniają serca nasze gorączką i bólem, tym bardziej, że dzieje się to dziś, po pięciu latach życia w powstającej z martwych ojczyźnie, gdzie każde, nieuprzedzone oko, jasno widzi rzeczywisty obraz ogromnych osiągnięć i zwycięstw w dziedzinie życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego.

Cóż bowiem rozgrywa się przed oczami naszymi? Powrócili do nas pastusze ziemie piastowskie, wyrwane z rąk hydry krzyżackiej, da Bóg, na zawsze. Powstają z gruzów miasta piękniejsze, niż były. Zarysowują się już widoczne zgręby funamentów przyszłego dobrobytu. Światło wiedzy dociera tam, gdzie panował zawsze mrok. Rozszerza się zasięg kultury.

A jednocześnie z tym prostują się plecy ludzi pracy. Robotnik i oracz widać odzyskują prawa pełnego obywatelstwa, wznoszą szacunek dla godności ludzkiej. Świeci triumf sprawiedliwość społeczna. Wszystko się to rzeczy pozytywne, radujące myśl i otuchę napędzające serca.

„Królestwo moje nie jest z tego świata...” I teraz my, kapłani, wiemy, jak wewnątrz życia tego świata trudnią drogę do Królestwa Chrystusowego. Podniesienie stopy życiowej mas ludowych, rozszerzenie i pogłębienie oświaty i kultury, drogi tej nie zamknie, lecz przeciwnie, rozszerzy ją i pogłębi możliwości prac apostołskich. Osiągnięcie lepszych, piękniejszych wyników na oświeceniu zależy tylko od nas kapłanów, od nas patriotów. Dlatego też dzisiejsze nasze zebranie nie jest tylko zwykłym zebraniem organizacyjnym. Nie zebrałiśmy się tutaj tylko po to, by stanowić o dotychczasowych celach i formach organizacyjnych „Caritasu”, lecz przede wszystkim po to, by całą naszą przyszłą działalność księży i katolików świeckich oprzeć na właściwej podstawie, na właściwym stosunku do obywatela, jaki nakłada na nas fakt, że jesteśmy katolikami i Polakami.

Fakt powołania przez władze państwowe tymczasowego zarządu „Caritasu” oraz powołanie w całym kraju na wspólnych zebraniach księży i katolików świeckich, nowych zarządów diecezjalnych, otwiera nowy okres działalności „Caritasu” w Polsce. Okres ten będzie właściwie pierwszym egzaminem, dla olbrzymiej grupy księży, którą my tutaj, zebrani kapłani, reprezentujemy.

Egzamin ten zdamy. Wymagać to będzie od nas wytrwałej ofiarnej pracy, która prowadzona być może pożytecznie tylko w ramach pełnej mobilizacji, której wyrazem jest także i to nasze dzisiejsze zebranie.

Powołani przez rząd do tymczasowego prowadzenia spraw zrzeczenia „Caritasu” pragniemy spełnić swe obowiązki w całkowitym porozumieniu i zgodzie z zasadami katolicyzmu. Jesteśmy przekonani, że działalność zrzeczenia będzie zgodna zarówno z ustawodawstwem i nakazami polskiej racji stanu, jak i obowiązującymi katolików prawami i przepisami kościoła.

Ostatnie posunięcia rządu dają dowody, że chce on utrzymać i popierać naszą działalność. Udziela nam dotychczas „Caritasu” subwencje przez władze państwowe będą nadal utrzymane. Jest rzeczą zrozumiałą, że rząd jest zainteresowany we właściwym dysponowaniu przez nas groszem publicznym.

Powiada św. Augustyn, że motorem wszelkiego działania woli jest miłość, bowiem wola dąży zawsze do dobra, którego pragnie, które zatem kocha. „Ciężarem moim jest miłość moja, gdziekolwiek dąży, ona mnie kieruje”. Jak jednak określić ową jedyną, prawdziwą miłość, jak nie do poświęć do zejścia na błędne drogi, do fałszywego pojmowania tego jednoznacznego, przeciętnego pojęcia. Katolicyzm od samego zarania jest religią miłości. Chrystus głosił nieskończoną miłość Boga do człowieka. Głosił przykazania miłości Boga, przykazania miłości bliźniego.

Wspominając przed chwilą o tych, którzy poszli nie drogą miłości i ofiarnej pracy dla społeczeństwa polskiego, ebeialnym teraz ludzi i myślę, że będą w tej chwili wyrazić wszystkich tu zebranych twierdząc, iż stało się to dlatego,

że byli oni otoczeni atmosferą swojego środowiska, atmosferą negacji wszystkiego, co prawdziwie polskie, co zrodzone zostało z ludu i dla ludu. To środowisko zepchnęło ich na kręte ścieżki.

Wyrwanie chwastów, zasianych ręką wojny, zwalczanie braku szacunku dla wartości ludzkich, naukanie, iż własność społeczna, wspólne warsztaty pracy i wspólne dobro są chronione tym samym przykazaniem — „nie kradnij”.

Oto szczytne zadania, stojące przed kapłanem. Nauczanie o niezmiętności, bo, większej na wet wartości pracy zespołowej, nauczanie miłości ojczyzny i szacunku dla tych, którzy pracą swą zdobyli prawo, aby kierować życiem państwa, które jest wspólnym naszym dobrem, czyż jest coś w tym sprzecznego z prawdami, głoszonymi od wieków przez kościół, czy jest to coś nowego dla codziennej pracy kapłańskiej?

Wraz ze światłem wiary nieświeżym zapal do ofiarnej pracy nad rozbudową naszych polskich miast i wsi, szkół i fabryk.

I dalej — realizacja boskiej zasady miłości przez

czynny udział we wszystkich pracach, mających na celu umocnienie sprawiedliwego i słusznego porządku, który jest dobrodziejstwem ludu.

„Dissipe domine gentes, quae bellum volunt”.

— Rozprosz panie narody które chcą wojny!

To zdanie winno być także hasłem każdego kapłana chrystusowego, zwłaszcza dziś, gdy istnieją jeszcze pewne ośrodki na zachodzie Europy i Ameryki, które zburzyć chcą pokojową i ofiarną pracę milionowych mas ludu.

Takie są nasze najgłębsze założenia, wypływające z prawd, zawartych w religii katolickiej. Na ich gruncie opierać się musi cała nasza działalność. Musimy nadać jej konkretny kształt i formę.

Przejmujemy wszystkie spoczywające dotychczas na „Caritasu” obowiązki. Roztaczając będziemy opiekę nad każdym rzeczywiście nie szczęśliwym, będącym w potrzebie. Opieką ta, wzorem praktyki minionych lat, dzielić się będzie na dwa zasadnicze systemy: opieka otwarta i zamknięta.

Pierwsza obejmować będzie, podobnie, jak

to miało miejsce dotychczas, wszelkie akcje pomocy z natury swej raczej doraźne. A więc wyliczamy przykładowo: jednorazowe zasiłki pieniężne i w naturze, odzież, leki, żywność itp. W tych samych ramach mieścić się będzie akcja dożywiania dzieci i prowadzenia kuchni.

Opieka zamknięta — to prowadzone przez nasze zrzeczenie przytulki dla starców, dla bezdomnych, sanatoria, domy dziecka oraz specjalnie przeznaczone dla kalek.

Na pograniczu obu tych typów opieki przebiegają akcje o charakterze pośrednim. Do takich należy zaliczyć letnie i zimowe kolonie dla dzieci i półkolonie. Dołączymy wszelkich sił, by poprzedzić prowadzoną przez państwo akcję na odcinku podniesienia poziomu zdrowotności wsi. Stojąc na gruncie katolickiego poglądu na rodzinę, w ramach szeregu równoległych akcji, będziemy dokladali wszelkich starań, by życie rodzinne w Polsce stało na właściwym poziomie moralnym.

Wiąże się z tym ściśle organizowana przez „Caritasu” sieć poradni przedmażeńskich, przychodni dla matki i dziecka.

Szczególną troską chcemy otaczać młodzież, dążąc do niesienia pomocy materialnej w tym stopniu, by mogła owocnie poświęcić się nauce. Nie wolno nam zapominać o klasie społecznej — alkoholizm. Z alkoholizmem walczyć będziemy wszelkimi dostępnymi środkami.

Od wszystkich współpracujących z naszym stowarzyszeniem wymagamy będziemy z całą bezwzględnością rzetelności i sprawnego wykonywania przyjętych obowiązków.

Dlatego też uważamy za słuszną sprawować nie stalej i szczegółowej kontroli nad wszystkimi sprawami stowarzyszenia.

We wszystkich akcjach, które traktujemy jako służbę człowiekowi, współdziałać będzie my intensywnie z analogicznymi instytucjami państwowymi i społecznymi, uzupełniając w ten sposób opiekę państwową, realizując wspólne postulaty i wspólne cele.

Ścisłe opracowane plany muszą być w równie ścisły sposób podane. I dlatego dążyć będziemy do jak najszerszej współpracy „Caritasu” z zarządami diecezjalnymi, a przez nie z wszystkimi komórkami organizacyjnymi niższych szczebli.

„Caritasu” jest organizacją na wskroś społeczną, służącą potrzebom społeczeństwa.

Przechodząc z pomocą ubogim, chorym i nieszczęśliwym, nie czynimy im łaski. Spełnia my tylko obowiązki, do którego zostaliśmy powołani. A rachunek zdać nam przyjdzie nie tylko przed ludźmi. Bo najważniejsze są zawarte w ewangelii słowa samego Boga: „Zdaj sprawę z włodarstwa swego”.

To pierwsze dzisiejsze nasze zebranie jest nie tylko zebraniem organizacyjnym „Caritasu”, ale jest początkiem nowego przełomu. Myślę, że to pierwsze przełamanie lodów, ta pierwsza wspólna praca publiczna olbrzymich rzesz kapłanów i katolików świeckich, będzie zaczątkiem wielkiej przemiany w zrzeczeniach księży katolickich w Polsce.

Odtąd rosnąć będzie liczba tych księży, którzy swą służbą pracą przyczynią się do budowy nowego państwa. Ale w tym wszystkim nie zapomnijmy o tych, którzy są równie duchowymi ludźmi, którzy będą z pracą dla dobra klasy pracującej i budowanego przez nią państwa.

Jest tyle pracy w winnicy Pańskiej. Na coż więc czekamy? Czemuż się ociągamy? Pozwólcie, że zawołam słowami św. Pawła Apostoła: „Jest godzina, abyśmy już ze sobą powstali”.

## Z zadowoleniem i podziękowaniem

### przyjmują uczestnicy narady słowa min. Wołskiego

Po ostatnich słowach min. Wołskiego, zapewniającego, że nowy, godny zaufania zarząd „Caritasu” może liczyć na życzliwy stosunek Rządu — zrywają się długotrwałe oklaski.

Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczący zarządu „Caritasu”, poseł Frankowski, po czym prezes „Caritasu” ks. prałat Lemparty referuje plan dalszej pracy zrzeczenia. Przedstawione przez ks. Lemparty’ego wytyczne spotykają się z wielkim zainteresowaniem, zgromadzonych księży i działaczy katolickich.

Zanim przystąpiono do dyskusji nad przemówieniem ministra Wołskiego i przewodniczącym „Caritasu”, ks. Lemparty’ego, wiceprzewodniczącym „Caritasu”, pos. Frankowski ustąpił sobie w krótkim przemówieniu do wypowiedzi przedstawiciela Rządu R. P. — min. Wołskiego.

Nawiązując do oświadczenia min. Wołskiego na temat uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem, pos. Frankowski podkreśla z zadowoleniem, iż Rząd pociągnął do siebie wszystkie niemożliwe do zaakceptowania w tej sprawie i oświadcza: „Nasza rzecz, jako katolików, jest wyrazić głębokie przekonanie i życzenie, aby ten bolesny dla każdego katolika problem został szybko i dobrze rozwiązany”.

Burzliwe oklaski wyraziły pełną aprobatę zebranych dla tego oświadczenia mówcy, który podkreślił następnie wagę słów min. Wołskiego o przychylnym stosunku Rządu do „Caritasu”.

„Wbrew temu — stwierdził mówca — co — powiedzmy sobie szczerze — wroga nam i kłamliwa, szeptana propaganda już sugeruje, jakoby Rząd miał zamierzać zlikwidować „Caritasu” — z oświadczenia pana ministra wynika coś wręcz odwrotnego — wynika, iż Rząd uczyni wszystko, aby pomóc „Caritasu”. I my te słowa pana ministra kwitujemy z największym zadowoleniem i podziękowaniem”.

Znowu rozlega się długotrwałe oklaski, którymi zebrani solidaryzują się z mówcą. Następnie zebrani przystąpili do dyskusji, w której udział wzięli liczni księża.

## Uczestnicy narady

### z wizytą u Prezydenta Bieruta i w Radzie Państwa

W dniu 30. I. 1950 r. Prezydent R. P. Bolesław Bierut przyjął na audiencji w Belwederze delegację obradującą w Warszawie pierwszej powojennej narady zrzeczenia „Caritasu”.

W skład delegacji wchodziłi wszyscy członkowie Zarządu Głównego „Caritasu”, oraz ok. 60-ciu księży wybranych przez naradę.

W godzinach wieczornych dnia 30 bm. Senator Józef Cyrankiewicz i minister Administracji Publicznej Władysław Wołski podejmowali w salach Rady Państwa uczestników obradującą w Warszawie pierwszą po wojnie naradę zrzeczenia „Caritasu”.

Na przyjęciu obecni byli: minister Oświaty Skrzyszewski, wiceminister Oświaty Klimaszewski, przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych oraz przedstawiciele świata kulturalnego Stolicy.

Przyjęcie, które przedłużyło się do późnych godzin wieczornych, upłynęło w serdecznej atmosferze.

## Sprawa nie kończy się na „Caritasie”

### Migawki z wielkiej narady duchowieństwa w Stolicy

Księża, zakonnicy, zakonnice, kapłani wojskowi. Narada krajowa zrzeczenia „Caritasu” zgromadziła duchowieństwo i świeckich katolików z całej Polski. Wszyscy przybyli tutaj, to członkowie nowych zarządów „Caritasu”, którzy rozumieją znaczenie słowa miłosierdzia, którzy chcą służyć swą pomocą biednym i nieszczęśliwym, którzy są po prostu przagnieniem naprawienia zła, wyrządzonego przez malkontentów i szkodników.

W jednym z pierwszych rzędów zasiada młody jeszcze ksiądz o ascetycznej, poważnej twarzy. Na czarnej sutannie kapłańskiej błyszczą wysokie odznaczenia bojowe — Krzyż Grunwaldu, Krzyż Partyzancki...

Jest to ksiądz Henryk Zaleski, proboszcz parafii św. Anny w Wrocławiu. Znane mu są dobrze sylwetki tych, którzy tamtejsze zrzeczenie dobroczynne „Caritasu” przemienili w bagno defraudacji i złodziejstwa, sylwetki tych, którzy maczali palce we wrocławskiej gorszącej aferze. Toteż zadając pytanie, „gdzie szukać korzeni zła” ksiądz Zaleski odpowiada: „obok tych księży Polaków, którzy wspólnie dzielili cierpienia i troski ludu polskiego, byli również i tacy, którzy poszli na obcą wrogą służbę i z tych głównie rekrutowali się ci, którzy zajmowali naczelną misję we wrocławskim „Caritasie”. My odgradzamy się od nich, którzy już są zdemaskowani, odgradzimy się także od tych, którzy podobną pracę chcą kontynuować. Potwornym po ostatnich wypadkach być udzielnym Rządowi, że otworzył nam oczy na destrukcyjną działalność ludzi tworu księdza Samulskiego i obia-

ujemy, że nie zawiedziemy nadziei w nas poldawnych i będziemy starali się jak najsumienniejsze wypełnić nasze obowiązki”.

„Sąd bez miłosierdzia tym, którzy miłosierdzia nie czynią” — cytuje słowa ewangelii ksiądz Janowski, zabierający jako pierwszy głos w dyskusji. Słowo MIŁOSIERDZIE powtarza się w wielu przemówieniach, w rozmowach. Czym był „Caritasu” i czym powinien być?

Delegaci zebrani na ogólnopolskiej naradzie „Caritasu”, prawie wszyscy weszli do nowych zarządów tego zrzeczenia. Wielu z księży opowiada o tym jak to było zupełnie odcięci od tej instytucji, jak nie mieli najmniejszego względu w jej działalności, jakie dochodziły ich wieści o malkontentach i malkontentach.

Ksiądz Lubens — proboszcz parafii Mechowa, powiat Puck prowadził przy swej parafii placówkę „Caritasu”. Póki we własnym zakresie zbierano dary społeczne i rozprowadzano je pomiędzy ubogich, spełniała ona swą rolę. Ale w roku ubiegłym „Caritasu” z Gdyni zażądał odsyłania wszystkich składek a wzamian za to nic dla biednych z parafii nie przysłał, pieniądze społeczne szły niewiadomo gdzie... a właściwie wiadomo, do cudzych kieszeni...

Zapytany o opinię dotychczasowej pracy „Caritasu” mówi: „Odpowiedzialność za milczenie ciąży na nas wszystkich, o wielu rzeczach dochodziły nas słuchy. Dziś mamy wszelkie dane aby naprawić

to. Państwo pomogło zdemaskować złodzieja groźnego publicznego, a my pracując musimy naprawić krzywdy wyrządzone biednym. Przystępców z „Caritasu” musi spotkać zasłużona kara, musi ich potępić Kościół, który nie powinien tolerować w swoim łonie takich ludzi”.

Nie jest przypadkiem, że na wielkiej naradzie „Caritasu” w dyskusji ogromnie wiele miejsca zajęła sprawa uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem. Nic nie stoi temu na przeszkodzie — oświadczył ksiądz — najlepszym na to dowodem są dobre stosunki między nami, szeregowymi kapłanami, a miejscowymi władzami. Jeżeli są jakieś trudności — to nie czyni ich również Rząd, który w pamiętnym oświadczeniu z marca 1949 r. jasno sprecyzował swą postawę. Wiadomo, jest to rzecz oczywista, leży po stronie tych księży z hierarchii kościelnej, którzy żyją dniem i wieczorem, którzy nie widzą, lub co zdarza się jeszcze częściej — nie chcą widzieć ogromnych zmian zachodzących w społeczeństwie.

Ksiądz Pasternak, proboszcz z Sierdza stwierdza, że opinia tak wielkiej ilości księży, nie może przeżyć bez echo, musi ona wpłynąć i wpływać nieuchybnie na stanowisko hierarchii kościelnej. „Nasze dzisiejsze zebranie wykreśla o wiele dalej niż sprawa „Caritasu” mówi ksiądz Pasternak — nasze dźwiderki w sprawie uregulowania stosunków z Państwem muszą być wypełnione, my księża — patrioci chcemy być budowniczymi Ludowej Polski”.

## Amb. Izydorzyczyk

### szefem misji dyplomatycznej przy rządzie Niemiec

Szefem misji dyplomatycznej R. P. przy Rządzie Tymczasowym Niemieckiej Republiki Demokratycznej został mianowany ob. Jan Izydorzyczyk.

Desygnowany uprzednio na powyższe stanowisko ob. Karol Tkocz nie mógł objąć tej funkcji w związku z chorobą, wymagającą dłuższego leczenia sanatoryjnego i zwolniony został na własną prośbę z tego stanowiska.



# PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Sforsowałeś łapę!  
WICEK: — Nie sforsowałem..  
WACEK: — To odmroziłeś!  
WICEK: — Ani nie odmroziłem!  
WACEK: — No to nie wiem co!



LEKARZ: — Dobrze panu robi nasświetlanie lampą kwarcową..  
WACEK: — To świetnie się składa, bo nasz bliski sąsiad, pan Sobek, właśnie ma taką lampę!



SOBEK: — Nie dam lampy i już! Co mam, to mam i nikomu nie pożyczam! To moja zasada!  
WACEK: — To trudno! (Ale cię choć podmaluję atramentem!)



SOBEK: — Co to? Nie do wiary! Coś niebываłego! Komu powiem, to nie uwierzy, a jednak prawda oczywista! Portret mój się opalił, a ja dotąd nie!

## Pod ostrym kątem

### A stempel pan ma?

Nie strugać z tata wariata

Przed kilku dniami zdradziliśmy naszym Czytelnikom tajemnicę, o której mało kto wiedział: za okazaniem legitymacji Zw. Zawodowego posiadaczowi jej przysługuje 20-procentowy rabat z należności za przejazd taksówką.

Nie jest to bynajmniej gest kurtuazji ze strony właścicieli dorożek samochodowych, ale konkrętne postanowienie, dotychczas do opracowania swego czasu taksówkowej. Przy ustalaniu opłat wzięto pod uwagę rozmaite momenty i zdecydowano — na co przedstawiciele taksówkarzy wyrazili swą aprobatę — że każdy członek Zw. Zawodowego będzie miał prawo korzystać z taksówki po niższej o 20 procent cenie.

Postanowienie to jakos utonęło w niepamięci. Oczywiście żaden właściciel taksówki nigdy nie pytał pasażera, czy ma legitymację. Z tym by się można jeszcze pogodzić. Ale zupełnie nie do przyjęcia są fakty, gdy pasażer uprawniony do ulgi żąda jej i spotyka się z odmową, co np. w tych dniach miało miejsce.

Gdy jeden z Czytelników pokazał właścicielowi dorożki samochodowej Nr 45 swą legitymację ten odpowiedział:

— Panie, to lipa. Musi być ostemplowana w naszym związku (Transportowców, przyp. red.)

Związek Transportowców, dokąd zwróciliśmy się o wyjaśnienie, kategorycznie oświadczył, że honorowana musi być każda legitymacja związkowa z opłaconymi składkami. Zdanie stempla Zw. Transportowców jest niczym innym jak wykręcaniem się sianiem.

A więc, drodzy właściciele taksówek, Nie strugajcie, jak się to mówi z tata wariata, tylko sto sujcie się do obowiązującej taryfy. Za wytłumaczenie się z przepisów grożą wam surowe kary. I sprawdzając pokazywane wam legitymacje nie szukajcie na nich ani stempla Zw. Transportowców, ani Słownikarstwa Hodowców Gołębi, bo to jest nieuczciwe, zbyteczne i naiwne! (och)

### Meble będą w lutym Szafy, tapczany, stoły itd.

Sklepy detaliczne CHPD otrzymają w początkach lutego nowe partie mebli. Znajdą się tam szafy dwu- i trzydrzwiowe, pokoje kombinowane, tapczany, stoły, krzesła wyściełane itd. (bk)

### Z ust do ust!...

Buchalter prywatnej firmy zwraca się do szefa:

— Panie szefie, nasz klient Babiński omylił się w przystanym rachunku na swoją niekorzyść. Chyba odesłaliśmy mu różnecę, nieprawda?

— Ani się pan waż! — wolał szef. — Tego nie wolno robić. On by się jeszcze obraził bo tak wygląda, jakbyśmy chcieli mu pozakażać, że on nie umie liczyć!...

W amerykańskiej miesięcznicy popełniono zbrodnie. Morderca został schwyty i skazany na karę śmierci przez powieszenie. Napisano list do katedry, ażeby przyjechał. Koszt egzekucji miały wynieść około stu dolarów. Kasa miejska nie miała tyle pieniędzy. Zwołano więc nadzwyczajne posiedzenie. Radzono, radzono, aż wreszcie jeden z radnych wpadł na dobry pomysł:

— Ja proponuję zrobić tak. Ponieważ nie mamy pieniędzy na egzekucję, więc możemy dać oskarżonemu 10 dolarów i niech się sam powiesi.

Złóteczko ma brzydką żonę. Pewnego dnia Ziółteczko poszedł z żoną na spacer. Po drodze spotkali znajomego, który odciąga go na stronę i powiada:

— Nie muszę ukrywać przed tobą prawdy. Twoja żona jest strasznie brzydka, nie rozumiem jak z taką żoną można wyjść na spacer...

— Wyjść to głupstwo, ale pomyśl że ja z nią muszę jeszcze wrócić do domu...

## Na wszystko są sposoby

# Mimo mrozu, robota idzie!

## Cieplaki i piece koksowe zamieniają stwardniałą ziemię w podatny do kopania grunt. — Pierwsze kroki Łodzi w budownictwie zimowym

Nad budownictwem zimowym zawisły swego czasu ciemne chmury. Pomimo opracowania strony technicznej i przygotowania odpowiedniej ilości materiałów budowlanych, nie można było przez pewien czas zacząć robót i nadać im tempa, zgodnego z projektami.

Przedsiębiorstwa zawiodły bowiem na odcinku przygotowania specjalnej odzieży ochronnej, bez której nie można sobie wyobrazić pracy na budowie w czasie mrozu. Trudności te jednak, dzięki zrozumieniu wykazanemu przez zainteresowane instytucje, zostały usunięte. Robotnicy otrzymują już sukcesywnie tak potrzebne „fufajki”. Budownictwo zimowe ruszyło więc „pełnym gazem” z miejsc.

Jednym z najpoważniejszych wykonawców, stosujących budownictwo zimowe, jest Przedsiębiorstwo Budownictwa

Przemysłowego. Prowadzi ono szereg robót nad obiektami, przeznaczonymi dla różnych gałęzi naszego przemysłu.

Ono też wznosi m. in. olbrzymie magazyny dla Centrali Tekstylnej, które będą się mieścić na terenach położonych przy zbiegu ulic Przędzalnianej i Fabrycznej.

Dzięki zastosowaniu systemu taśmowego roboty posunęły się już dość daleko. Część murów wzniesiono już na wysokości drugiego piętra, przygotowując budowlę do betonowania. W innych miejscach czyni się wykopy pod fundamenty, prowadzi roboty zbrojarskie, ciesielskie itd.

Układanie murów i betonowanie będzie tutaj trwało całą zimę. Nie ma jednak obawy, by mroz w czymkolwiek przeszkodził. Odpowiednie piece, dzięki którym podgrzewa się kruszywo i zapra-

wę, umożliwią kontynuowanie robót nawet przy bardzo mroźnej pogodzie.

Równie szybko wre praca na Polesiu Włodzkiem, gdzie w niedalekiej przyszłości staną magazyny Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych. Są to jednak dopiero roboty przygotowawcze. Cała zima upłynie na przygotowywaniu wykopów.

A nie jest to wcale takie proste. Ziemia przemarzła bowiem i stwardniała „na kość” do głębokości prawie jednego metra. Dwie olbrzymie kopaczki odwalają więc bryły ziemi liczące nieraz trzy metry szerokości. Ponieważ nie jest to pożądane, chwycono się innego sposobu. Zaczęto mianowicie wiercić jeden obok drugiego dość głębokie otwory i przy pomocy klinów rozkuwać ziemię na mniejsze bryły. Obecnie praca idzie o wiele sprawniej.

Na tego rodzaju trudności przy robieniu wykopów natrafia się dziś wszędzie. Nie wszędzie jednak można stosować podobne środki. I wtedy z pomocą przychodzi doświadczenia radzieckiego budownictwa zimowego.

Tak np. w innym miejscu, gdzie ma powstać jedna z nowych siłowni, spróbowano „odmrażać” grunt pod wykopy. W jaki sposób?

Otóż na całym terenie, objętym robotami, ustawiono olbrzymią szopę z desek, tzw. cieplak, chroniący ziemię przed opadami śnieżnymi i mrozem. Wewnątrz tej szopy natomiast postawiono kilkadziesiąt pieców koksowych, w których ogień utrzymuje się dzień i noc. Skutek jest taki, że podczas gdy na dworze panują 15-stopniowe mrozy, temperatura wewnątrz szopy utrzymuje się w granicach od 2 do 5 stopni powyżej zera. Ziemia zaś jest tak miękka jak latem.

Gdzieinziej znów, a mianowicie przy budowie internatu przy ul. Kątnej 15, chwycono się odmiennej nieco metody. Zamiast budować szopę, przykrywa się ziemię specjalnymi matami ze słomy, które ją doskonale chronią przed nocnymi mrozami. Tak jak poprzedni, również i ten sposób daje doskonałe wyniki. Są to oczywiście nasze „pierwsze kroki” w budownictwie zimowym. Niemniej dadzą nam one, poza wieloma efektywnymi korzyściami, również pewien zasób własnych doświadczeń, które niewątpliwie wykorzystamy po to, aby budownictwo zimowe w przyszłym roku rozwinąć jeszcze bardziej. (kl)

### KAREIKA POGOTOWIA uległa... wypadkowi

Kareika Pogotowia Ratunkowego PCK, spiesząc do wypadku, sama uległa wczoraj... wypadkowi.

Gruba warstwa lodu, którym pokryta była nawierzchnia ulicy spowodowała wywrócenie auta. Znajdujący się w karetce dr. Wolański ma złamane trzy żebra, a pielęgniarka uległa ogólnym obrzętom. Wypadek miał miejsce naprzeciwko Rzeźni Miejskiej. (m)

## Już od jutra

# nowe porządki w kwaterunku

## Wolne mieszkania — dla świata pracy

Od jutra wprowadzone zostaną, jak już o tym pisaliśmy, nowe porządki w oddziałach kwaterunkowych w Łodzi. W związku z tym w każdym z oddziałów odbyły się wczoraj specjalne odprawy, na których kierownicy zaznajomili personel z nowymi przepisami i normami jakie obowiązywać będą zarówno przy załatwianiu wniosków o przydziały mieszkalniowe, jak i przy wydawaniu ostatecznych decyzji według nowego wzoru.

Podkreślono, że urzędnicy i kontrolerzy muszą nastawić się na to, aby jak najwięcej mieszkań przyznawano robotnikom i pracownikom, jak również, że procedura załatwiania wniosków musi być krótka i sprawna.

Jednym z zagadnień, które oddziały kwaterunkowe będą musiały rozwiązać — to likwidacja dużych zaległości. Zaległych wniosków jest wiele tysięcy i wszystkim trzeba nadać szybko bieg. Aby to osiągnąć, oddziały, począwszy od jutra nie będą przyjmowały podań na zamiane lokali mieszkalnych na większe.

Warto zaznaczyć, że w kwaterunku przy Starostwie Łódź-Północ leży 4.000 niezadowolonych jeszcze wniosków, w oddziale kwaterunkowym Śródmieścia — aż 4.800 wniosków. W ciągu minionego kwartału do Starostwa wpłynęło 5.000 wniosków!

Jest to ciężki orzech do zgrzyzienia, tym bardziej, że wolnych lokali prawie że nie ma. (g)

## Półmilionowa wyprawka niemowlęca

# Wraz z wózkiem dla dziecka

otrzymała ją robotnica zgierska — ob. Wasilewska

W ramach świadczeń socjalnych dla świata pracy matki otrzymują w Ubezpieczalni Społecznych wyprawki dla swych niemowląt. Jest to jeden z dowodów prawdziwej troski władzy ludowej o rodziny pracownicze. Rok rocznie wydaje się w kraju setki tysięcy wyprawek niemowlęcych.

Wyprawki dostarczane są ZUS-owi i Ubezpieczalniom przez Centralę Zaopatrzenia Instytucji Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie. Instytucja ta swego czasu ogłosiła, że rodzina, która dostanie półmilionowy pakietek z wyprawką niemowlęcą otrzyma dodatkowo prezent w postaci wózka dziecięcego. Do pakietka oznaczonego numerem 500.000 wlo-

żono specjalny talon, uprawniający do otrzymania obiecanej wózka.

Traf chciał, że wyprawka półmilionowa wydana została w tym tygodniu w Ubezpieczalni Łódzkiej. Otrzymała ją dla swego dziecka ob. Anna Wasilewska, robotnica, zam. w Zgierzu przy ul. Niedziałkowskiego 33. Ob. Wasilewska wezwana została przez Ubezpieczalnię do odbioru premii.

Centrala Zaopatrzenia Instytucji Ubezpieczeń Społecznych sprawiła ponadto niespodziankę właścicielom wyprawek nr. 499.999 i 500.001, którym także przyznano po wózku dziecięcym. Wyprawki te, jak się okazuje, nie zostały wydane w Łodzi. (at)



# Gimnazjum i Liceum Spółdzielcze nie spełniają zadania

Praca tych placówek nie odzwierciedla zagadnień, którymi żyje dzisiejsza spółdzielczość. Co należy zrobić, aby absolwenci byli pożytecznymi i wartościowymi pracownikami.

Łódź pokrywa się coraz gęstszą siecią handlowych placówek spółdzielczych, które spełniają dużą rolę w zapatrywaniu ludności w afrykiu pierwszej potrzeby.

Nie zawsze jednak działalność tej, czy innej placówki stoi na właściwym poziomie. Przyczyną jest brak odpowiednich sił, brak wykwalifikowanych i uświadomionych społecznie pracowników. Daje się on zresztą we znaki również i w aparacie administracyjnym poszczególnych central i agend spółdzielczych.

Toteż jednym z naczelnych zadań spółdzielczości jest w chwili obecnej szkolenie nowych kadr. Dużo obiecywano sobie tutaj z Gimnazjum i Liceum Spółdzielczego w Łodzi. Liczono się poważnie z tym, że wśród 200 abiturientów, opuszczających rokrocznie mury tych zakładów naukowych, na pewno wielu będzie mogło zająć odpowiednie stanowiska w spółdzielczości, przyczyniając się do usprawnienia działalności sklepów i agend.

Nadzieje były tym bardziej uzasadnione, że młodzież uczęszczająca do tych zakładów naukowych rekrutuje się z bardzo wartościowego elementu: prawie 70 procent stanowią synowie mało-rolnych chłopów, resztę — dzieci robotnicze.

Mimo to jednak wyniki są b. mierne. Jak wykazała praktyka, zaledwie znikomy procent abiturientów idzie po właściwej drodze tzn. zajmuje stanowiska w spółdzielczości. Lwia część po ukończeniu zakładów spółdzielczych przerzuca się na zupełnie inne odcinki i dziedzi-ny, przyjmując pracę w przemyśle, w administracji samorządowej, państwowej itd.

Mamy tu więc do czynienia z klasycznym objawem marnotrawstwa i to bardzo poważnego. Bo marnuje się czas młodzieży i nauczycieli, marnuje się sty-pendia, przyznawane słuchaczom, marnuje się również — i to jest bodaj najważniejsze — nadzieje i chęci samej młodzieży.

Gimnazjum i Liceum Spółdzielcze nie spełnia absolutnie swego zadania. Placówki te pracują w zupełnym oderwaniu od życia. Praca ich zupełnie nie odzwierciedla właściwych zagadnień, któ-

rymi żyje dzisiaj spółdzielczość. Główny nacisk kładzie się na teorię, a przecież wiadomo, że teoria sama nigdy nie wystarczy. O praktyce zaś słuchacze nie mają żadnego pojęcia, bo kierownictwo tę stronę zagadnienia całkowicie ignoruje.

Cała nauka — to właściwie krzewienie jakby neutralnej spółdzielczości, spółdzielczości oderwanej od życia, a więc takiej, z której nie mamy i nie możemy mieć żadnego pożytku.

Poza tym słuchacze, również pod wpływem nieudolnego kierownictwa, mają często wybujałe aspiracje. Kończąc gimnazjum czy liceum są przekonani, że posiadli całą mądrość, że wszystko do-brze zrozumieli, że teraz nie zostaje nic innego, jak objąć najwyższe stanowiska.

I tu właśnie leży cała tragedia. Abiturienti nie nadają się ani do spółdzielczości wytwórczej, ani do spożywczej, ani do samopomocowej, bo mają jedynie wykształcenie teoretyczne, a nie wiedzą wcale o pracy w sklepie, w magazynie, obce im są również zasady planowania itd.

Termin do kwietnia

## Eksmisja obór ze śródmieścia

Stan sanitarny miasta ulegnie poprawie

Łódź jest bodaj jedynym miastem w Polsce, w granicach którego, niekoniecznie na peryferiach, znaleźć można obory, chlewy itp. Rzecz prosta, że obecność tego rodzaju rekwiwytów, datujących się nawet z ubiegłego stulecia, utrudnia władzom miejskim utrzymanie należytego stanu sanitarnego posesji.

Z tych to przyczyn prezydent miasta wydał rozporządzenie w sprawie ograniczeń w utrzymywaniu zwierząt gospodarskich w obrębie Łodzi. Na terenie zawartym między ulicami: Maratońskiej, Kolarską, Wieluńską, Gen. Chrzanowskiego, Konstantynowską, Krancową, Biegunową, Krakowską, Cyganką, rzeką Bałutką, Teresy, Zgierską, Gen. Sowińskiego, wzdłuż toru kolejowego do st. Chojny, Kominową, Kurną, Rzgowską, Raclawicką, Kosynierów, Pryncypalną,

Wniosek jest prosty. Gimnazja i Licea Spółdzielcze muszą zreorganizować swą pracę, muszą przystosować ją do dnia dzisiejszego. A da się to osiągnąć tylko przez powiązanie się z naszymi centralami spółdzielczymi, przez poznanie ich pracy.

Koło ZMP przy Gimnazjum i Liceum musi bezwzględnie nawiązać współpracę z kołem ZMP przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców, to samo dotyczy nauczycielstwa, które powinno wejść w ścisły kontakt z odpowiednimi referatami PSS-u, to samo odnosi się do podstawowej organizacji partyjnej. Poza tym nieodzownym warunkiem jest, aby samorząd uczniowski wciągnięty został w pracę społeczną.

I tylko wówczas zamierzony cel może być osiągnięty. I tylko wówczas Gimnazja i Licea Spółdzielcze spełnią należycie swe zadania, dostarczając spółdzielczości doborowych kadr pracowników-społeczników, a nie ludzi, którzy po ukończeniu zakładu stają na rozstaju, nie wiedząc po paru latach nauki dokąd się udać po pracę.

A. O.

## Dziś ostatni dzień składania kuponów w PSS

Dziś mija termin składania w poszczególnych sklepach PSS kuponów za rok ubiegły, wydawanych członkom spółdzielni przy zakupach.

Kupony te będą następnie obliczone i przypadająca na nie dywidenda zostanie wypłacona posiadaczom w postaci artykułów żywnościowych, bądź też dopisana na rachunek posiadanych przez nich udziałów.

Łącznie z kuponami należy składać legitymacje i książeczki członkowskie. Każdy ze sklepów wydaje składającym kupony za pokwitowaniem. (m)

## Dyplom dla Tuwima

wiezie do Warszawy delegacja Łodzi

Jutro, w środę, przedstawiciele Łodzi wręczą w Warszawie Julianowi Tuwimowi dyplom nagrody literackiej naszego miasta za r. 1949.

Z ramienia miasta aktu tego dokona-ją prezydent Łodzi, przewodniczący MRN oraz przedstawiciel Zw. Literatów Polskich. (at)

## Kursy dokształcające

przyjmują nowych słuchaczy

Ci, którzy z jakichkolwiek powodów nie mogli ukończyć szkoły powszechnej, mogą to zrobić obecnie na Miejskich Kursach Dokształcających.

Kursy przy ul. Kilińskiego 141 rozpoczęły obecnie zapisy na nowy semestr. Trwać one będą do dnia 12 lutego. Nauka odbywa się w każdą środę od godz. 19-ej do 21.15 i w każdą niedzielę od 9-ej do 13.30 i jest całkowicie bezpłatna. Na kursy przyjmowani są kandydaci, którzy mają ukończone 18 lat.

Państwowe Zakłady Dzierwiarskie  
"n. „Ofiar 10 września 1907 r.”  
Łódź, ul. Piotrkowska 242-250

zatrudnią natychmiast:

- 1) Wykwalifikowanego technika - włókiennika na stanowisko kierownika technicznego,
- 2) Kierownika Wydz. Planowania,
- 3) Głównego księgowego,
- 4) Głównego kasjera,
- 5) Referenta socjalnego,
- 6) Referenta energetyki i ruchu,
- 7) Techników - dziewiarzy,
- 8) Księgowego,
- 9) Kontyste,
- 10) Kalkulatora do warsztatu remontowego,
- 11) Wykwalifikowanych dziewiarzy,
- 12) Elektryków, ślusarzy, spawaczy, cwiaczkę,
- 13) Robotników gospodarczych.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. 38-u



101)

— On? Z Zarembą? Nasz dyrektor nie płał by się z takim Romkiem. A cóż oni by mogli mieć za interesy?

— Pani brat ma tu pewnie jakieś swoje papiery, notatki.

Ania nagle zacięła się.

— Zostawcie go w spokoju. Przecież już i tak nie żyje. Jeżeli postępował źle, to już poniósł karę.

— Ale chodzi o dyrektora Zarembę.

— A co ma z tym wspólnego dyrektor?

— To, że... zabił pani brata.

W oczach dziewczyny odbiło się prze-żalenie.

— To... to... dyrektor zabił Romka?

— Tak, właśnie on. I, żeby sprawę bliżej poznać, trzeba dalej prowadzić śledztwo. Pokaże nam pani papiery brata?

— Czy dyrektor może mieć jakieś nieprzyjemności z powodu śmierci Romka?

— No, musimy ustalić przyczyny i pobudki. Będzie sprawa sądowa.

— Sprawa sądowa... — jak wiele ludzi, którzy nigdy nie zetknęli się z sądem, czuła lek przed nim.

Wstała powoli, otworzyła szufladę w komodzie.

— Proszę, tu trzymał swoje rzeczy. Ale nie widziałam nigdy u niego żadnych papierów.

Oficer nachylił się nad szufladą, przekładał bieliznę, drobiazgi. Ania podeszła do okna.

— Dziwi mnie jedno, — rzekła wolno, — To, że przychodzicie do mnie, by pytać, po co Romek pojechał na Julianów. Najprościej byłoby spytać o to pana dyrektora.

Oficer podniósł na chwilę głowę znad szuflady.

— Pan dyrektor jest nieprzytomny, leży w szpitalu. Nie wiadomo, czy będzie żył. Pani brat uderzył go przyciskiem z biurka.

Ania zakryła usta dłonią, jak człowiek, który lęka się, że z jego krtani wydrze się krzyk. To było straszne!... Leżał w szpitalu, kto wie, czy w tej chwili żyje jeszcze? I to zrobił jej brat!... Była bliska om- dlenia, trzymała się kurczowo ramy okiennej. Naraz opanowała się. Patrzył na nią bacznie oficer. Podeszedł do niej szybko.

— Czy może teraz pani powie mi wszystko?

Nie zrozumiała go. Cóż to mu miała powiedzieć?

— Pani wiedziała, po co jej brat tam poszedł, pani uplanowała to razem z nim!

— Nie — rzekła z trudem. — Niech

mnie pan już nie męczy. Nie posyłałam nigdzie mojego brata. Nie lubiłam go. Nie zwierzałam mu się z żadnych kłopotów. I nic nie łączyło mnie z panem Zarembą! Nic! — ostatnie słowo prawie wykrzyknęła.

Za drzwiami kuchni słychać było jęki Jonowej. Oficer zamknął szufladę, coś schował do kieszeni.

— Czy pani matka może mi coś w tej sprawie powiedzieć?

— Wątpię. Niech pan ją zostawi. Nie słyszy pan, jak rozpacza? To dla niej ciężki cios. Żyła tylko dla swego ukochanego syna!

W kuchni Jonowa, odzyskawszy przytomność, zdała sobie z przerażającą szybkością sprawę z nieszczęścia. Spojrzała sze-roko rozwartymi oczami na Jona.

— Powiedz mi, powiedz prawdę, — zaczęła mówić trzęsącymi się wargami. — Czy to prawda, że Romek... Ze Romka tamten... dyrektor Zaremba?

Jon pochylał się nad nią pieczołowicie, odgarnął z czoła zlepione włosy.

— Uspokój się, Helenko, jeszcze sobie zaszakodzisz.

— Mów! — krzyknęła dziko.

Spojrzał na Monikę bezradnie. Nie rozumiał, czemu tak pytała o tego Zarembę. Czy to nie wszystko jedno, kto zabił Romka? I tak mu nic nie pomoże.

Monika wysunęła się z kuchni. Z ciężkim westchnieniem przeszła do swojego mieszkania. Helena chwyciła kurczowo Jona za rękę.

— Czy mi nareszcie to powiesz?

W odpowiedzi skinął smutnie głową.

Helena poderwała się z łóżka, zatoczyła

wokoło i upadła w kącie z dzikim skowyt-em.

— Jezu, Jezu, ulituj się!

I już potem nie ruszała się z kąta w kuchni, jęcząc bez przerwy te same słowa. Jon stał nad nią zapłakany, próbując nie poradnie pocieszyć ją, błada jak ściana Ania zносиła co jakiś czas nowe krople.

Tłum gapiów, zwabiony jękami Heleny zbierał się za oknami. Monika energicznie przepędziła wszystkich na ulicę i zamknęła furtkę.

Było już ciemnowo. Weszła do swej kuchni, by zrobić coś na kolację. I dopiero teraz zdała sobie sprawę, że Kryśka od chwili, gdy dowiedziała się o śmierci Romana Jona, nie powiedziała ani jednego słowa. Monika nawet nie wiedziała, czy ją to co obeszło. Weszła do jej pokoju, Kryśka odwróciła się szybko.

— Cóż to, nie palisz światła?

— Nie, niech tak będzie — rzekła ochryplym jakimś głosem. — Byłaś tam u nich?

— Tak. Jonowa bardzo rozpacza. O, aż tu ją słychać. Biedaczka, tak uwielbiała swego syna. — Monika raptem odczuła głębię bólu Jonowej. Pomyślała, co to byłaby za straszna rzecz, gdyby miała stracić Kryśkę...

— Czy wiadomo kto to zrobił?

— Jakiś dyrektor Zaremba.

Kryśka krzyknęła.

— Znasz go?

— Jak to nie znam! Przecież to ojciec Zosi, tej studentki, która do mnie przy-chodzi.

— Tej Zosi Zarembianki?

(D.c.n.)



**Gmach Teatru Narodowego stanie w tym roku pod dachem**

Dzisiaj wyjeżdża do Warszawy delegacja Komitetu Budowy Teatru Narodowego w Łodzi

Jak wiadomo, roboty ziemne na Pl. Dąbrowskiego są już na ukończeniu, gotowe są już także fundamenty pod niektóre części budynku, a zwłaszcza pod t. zw. „wanne sceniczne”. Chodzi obecnie o to, aby Łódź otrzymała potrzebne kredyty i materiały, tak, by w ciągu tego roku, zgodnie z planem, Teatr Narodowy w Łodzi stanął w stanie surowym pod dachem. (at)

**MRN w czwartek**  
złatwi kilka spraw aktualnych

Donosiliśmy już, że w czwartek 2 lutego odbędzie się plenum MRN.

Poza sprawą przemianowania ul. 11 Listopada i sprawozdaniem kuratora szkolnego o sytuacji w szkolnictwie — na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy: przemianowania niektórych szpitali łódzkich; przekazania Akademii Lekarskiej Instytutu Patologicznego; przekazania Apteki Miejskiej Centrali Handlowej „Centrosanu”; powołania Miejskiego Przedsiębiorstwa Robot Wodociągowo-Kanalizacyjnych i in.

**Podśluchane w tramwaju**

**O wywieszkach, magazynie i uprzejmym konduktorze**

Popatliem wykroczenie. Jechałem na przednim pomoście, nie posiadając, zgodnie ze słownymi umieszczonego ostatnio w tramwajach wywieszki — „ważnego bilictu, przez co uchyliłem się od opłaty”. Nie moja to była jednak wina. Oudzielała mnie od konduktora nieprzebrzyta zapała ludzi i nie było nawet mowy o tym, abym się do niego przecisnął. Była godzina siódma trzydziści rano.

— Widzisz tam u góry te wywieszki. To te ich staro-nowe pouczenia, jak napisali w „Expressie”. Wsiadać tylko tyłem, posuwać się do przodu, przygotować pieniądze... Lepiej by postarali się znieść ten tłok, a nie wyrzucali na próżno pieniądze. To co piszą, już wszyscy dawno wiedzą, a zresztą umieszczenie tych wywieszek pod dachem wagonu mijają się całkowicie z celem.

— Naturalnie. Kto je tam zauważy. Może jedna osoba na dziesięć, wtedy kiedy akurat podniesie głowę. A zresztą gdybym tak chciał wsiadać tylko tyłem, to musiałbym codziennie rano czekać godzinę i więcej przed dostaniem się do tramwaju. O punktualnym przychodzeniu do pracy nie ma już wiedzy mowy.

— A w „Expressie” napisali jeszcze, że ma że łodzianie wezmą sobie do serca te staro-nowe wskazówki i prośby MZK. Do serca to sobie i wezmą, tylko niech MZK da więcej wagonów, aby te wszystkie piękne powiedzonka można było wprowadzić w życie. Niech by tak łoboz z redaktorów przejechał się rano tramwajem, to by zobaczył, jak to „wsiadanie tylko tyłem” wygląda w praktyce.

— A wiesz. Byłem niedawno w Słupsku. Tam w ogóle likwidują tramwaje, bo im się nie oplacają. Przechodzą na autobusy. Jak by się nasi umiejtnie koło tego zakreśli, to może i udało by się ciągnąć kilka wagonów dla Łodzi?

— Tyle się pisze i pisze, a oni i tak robią co chcą.

— No, niech pani się znowu tak nie przejmuj. Może dyrekcja Ubezpieczalni nie o tym nie wie?...

— Nie wie? Na pewno nie wie. Cały dom przecież do nich należy. Już by mnie tak nie bolało, gdyby tam rzeczywiście był ten magazyn. Ale mieszkanie stoi prawie że puste. Pokój z kuchnią, światło, centralne ogrzewanie. Mieszkałam na tym samym piętrze to widzę. Mieszkań brak, a Ubezpieczalnia robi z mieszkań magazyny. Ale niech pani za siebie z lokalni mieszkalnych magazyny. I nikt na to nie mówi.

— Będę musiała się tym bliżej zainteresować. A gdzie to jest? Może pani poda mi dokładny adres.

— I pani nie tu nie wskóra. Ja będę nadal mieszkała w swej kłitce, a Ubezpieczalnia robi z mieszkań magazyny. Ale niech pani za siebie, jak pani chce: Aleja Kościuszki 48, oficyna, III p.

— Zapalasz?

— Przecież nie wolno.

— Konduktor i tak nie zobaczy w takim tłoku. A zresztą ten nie zwrócił ci uwagi. To prawdziwy dzentelmen.

— Co ty powiesz? Dlaczego?

— Wczoraj jechałem z nim „dwójka”. Była zdaje się jedenaście przed południem. Jakaś niewiasta, mówiąc nawiasem, doszła przy niej, zapaliła papierosa i spokojnie dopaliła go do końca. Wcale nie zwracała jej uwagi, chociaż przyglądał się bez przerwy. Możemy więc spokojnie palić.

— Dobrze o tym wiedzieć. Trzeba tylko zapamiętać jego numer.

— Czekał, zaraz będzie przechodził.

— No co, widziałeś?

— Tak, 1263. Obserwator.

**Zobowiązania nie wystarczą**

**Dlaczego kuleje w Łodzi**

**akcja zwalczania analfabetyzmu? Uczęszczających na kursy robotników należy otoczyć właściwą opieką**

W spuściznie po burżuazyjnych rządach Polski przedwrześniowej i ciężkich latach okupacji hitlerowskiej, otrzymaliśmy prawie półtora miliona analfabety; ludzi, dla których zamknięta jest droga do wiedzy, a tym samym i droga do awansu społecznego. W samej Łodzi mamy ich jeszcze około dwudziestu tysięcy. Jest to liczba duża i zdawałoby się, że właśnie u nas, w mieście szczególnie zaniedbywanym przed wojną, jeśli idzie o działalność oświatową, akcja walki z analfabetyzmem winna stać jeśli nie na najwyższym, to w każdym razie na wysokim poziomie. Tak jednak niestety nie jest.

Z ogłoszonych wyników za rok ubiegły wynika, że spośród wszystkich województw i miast Polski, Łódź znajduje się na szarym końcu, dzieląc to miejsce z drugim wielkim miastem Warszawy. Dlaczego tak się dzieje?

Mamy w tej chwili w Łodzi 274 kursy początkowego nauczania, na które zapisane jest 4.170 osób, podczas kiedy w ubiegłym roku mieliśmy tych kursów tylko 107. Liczba kursów zwiększyła się więc prawie trzykrotnie, liczba słuchaczy jest również dość znaczna, wszystko to są jednak tylko widniejące na papierze liczby. W rzeczywistości, poza kilkunastoma dobrze zorganizowanymi kur-

sami Wydziału Oświaty Zarządu Miejskiego, na które stale uczęszcza 80 do 90 proc. słuchaczy, frekwencja na pozostałych kursach jest minimalna.

Całkowicie zaś szwankuje ona na kursach prowadzonych przez Okręgową Radę Związków Zawodowych, gdzie wynosi przeciętnie od 20 do 40 proc. Winę ponoszą tu Rady Zakładowe poszczególnych fabryk, które całą akcję zwalczania analfabetyzmu traktują zbyt biurokratycznie, nie przywiązując do jej wykonania należytej wagi. A przecież akcja ta pochłania olbrzymie sumy! W roku bieżącym przeznaczono na nią prawie trzy i pół miliarda złotych. Te pieniądze nie mogą iść na marne, a koszt kursu przeznaczanego dla stu słuchaczy jest taki sam, czy będzie nań przychodziło wszystkich stu uczestników, czy też tylko dwudziestu.

Ten stan rzeczy musi ulec w najbliższym czasie całkowitej zmianie. Nie wystarczy zorganizować kurs, zapisać na niego tylu i tylu uczestników i spocząć na laurach z zadowoleniem, że „odważyło się” jeszcze jedna dodatkowa robotnik. Robotnik, który z powodu ciężkich warunków przedwojennych nie mógł nauczyć się czytać i pisać jest bardzo wrażliwy na stosunek jakiegoś do niego organizatora kursów i często jedno nie-

opatrzne słowo, czy oznaki lekceważenia mogą go zrazić i zniechęcić. Rady zakładowe i kierownictwa fabryk winny tych robotników otoczyć należyłą opieką. Trzeba dopilnować, żeby uczęszczali oni na kursy, w fabrykach pracujących na zmiany należy ich zwalniać, wtedy kiedy godziny wykładów kolidują z godzinami pracy. Lekceważenie tej sprawy jest działaniem nie tylko szkodliwym, ale wręcz wrogim w okresie budowania socjalizmu.

Sprawę braku aktywności ze strony fabrycznych działaczy społecznych poruszono już na specjalnie zwołanej przez SKWZA konferencji, jak dotąd jednak — bez widocznego skutku.

Drugim mankamentem akcji jest przy słowności „siomiany zapal”, którego nie stety nie pozbyły się jeszcze niekiedy z działających na naszym terenie organizacji społecznych. Jeśli podejmuje się jakieś zobowiązania, to trzeba je wykonać. Co by się bowiem stało, gdybyśmy wszyscy zobowiązali się do wykonania takiej czy innej pracy, a po dwóch dniach już o tym zapominali.

Związek Samopomocy Chłopskiej, posiadający u nas 28 gromad, zobowiązał się do zorganizowania dziesięciu kursów początkowej nauki czytania i pisania. Do dnia dzisiejszego nie zorganizował on, niestety, ani jednego. Liga Kobiet, która podjęła się organizacji 50 kursów, urządziła ich dotąd tylko 13. Związek Młodzieży Polskiej na 20 kursów zgłoszonych, zorganizował tylko jeden. To trzeba również zmienić.

Akcja walki z analfabetyzmem nie może zakończyć się na terenie Łodzi pięknymi słowami i liczbami na papierze. Siedemnastu członków Społecznego Komitetu Walki z Analfabetyzmem to za mało. W swojej pracy muszą oni znaleźć poparcie wszystkich reprezentowanych przez siebie organizacji, co dotąd nie zawsze miało miejsce. Z szarego końca na jakim znaleźliśmy się w roku ubiegłym, musimy w tym roku wysunąć się na czoło. Przy godnej współpracy wszystkich zainteresowanych dokonamy tego na pewno! (mk)

**Na zielonej trawce, przy muzyce...**

**W Łagiewnikach i Julianowie**

**powstaną ośrodki wypoczynkowe dla łodzian**

Park Julianowski cieszy się latem ogromną frekwencją. A gdy już przyjdzie niedziela, alejki i trawniki aż się roją od spragnionych zieleni i wypoczynku łodzian, którzy je oblegają już od samego rana.

W tym roku będzie tam jeszcze przyjemniej. Park zostanie mianowicie odpowiednio przystosowany do akcji tzw. niedzielnych wczasów i będzie stanowił wspaniałe ośrodki wypoczynkowe.

W muszli parkowej koncertować będą latem orkiestry taneczne, przygrywające

niedzielnym wczasowiczom do tańca. Bezpłatne zabawy ludowe odbywać się tu będą każdej pogodnej niedzieli. Tańczyć będzie tu można w każdym zakątku, gdyż cały park zostanie radiofonizowany.

Oczywiście, nie zabraknie też i wiktuałów, z którymi zjada zawsze „bufety na kółkach” PSS czy PDT.

Drugi ośrodek wypoczynku ma powstać w Łagiewnikach, gdzie nad stawami powstaną m. in. wspaniałe plaże. (sk)

**Taka praca jest naszym obowiązkiem!**

**Wielkie oszczędności surowca**

**uzyskują robotnicy PZPB w Pabianicach. — Współzawodnictwo na tym odcinku ogarnęło wiele oddziałów fabrycznych.**

Karola Sniadego, mistrza oszczędzania z pabianickich PZPB dostrzegamy, gdy w grupie kolegów i towarzyszy pali papierosa, podczas przerwy w naradach. Obecność jego nie dziwi nikogo. Przecież obrady, jakie toczą się tutaj w sali konferencyjnej MRN-u dotyczą właśnie oszczędności indywidualnych w produkcji.

— Nie przypuszczałem — mówi przy witaniu Karol Sniady — że popularność takiej nakiada na człowieka obowiązki. Od czasu kiedy wraz ze swym zespołem zobowiązałem się zmniejszyć odpadki waku na naszych krosnach nie mam wprost chwili spokoju. Z całej fabryki zgłaszają się do mnie po radę i pomoc.

Zainteresowanie akcją jest olbrzymie. Ostatnio np. do współzawodnictwa w oszczędzaniu przystąpił oddział przygotowawczy. Chcecie porozmawiać z kimś z załogi? Oto ob. Gawel, majster oddziałowy. Opowie Wam wiele ciekawych rzeczy o swojej pracy, oraz o przebiegu akcji.

Majster Gawel jest człowiekiem skromnym. Nie lubi opowiadać o sobie, to też kiwa w stronę kolegów.

— Chodźcie tu wszyscy, będzie nam się leniej mówiło.

...Ano, to było tak. Kiedy Sniady, Latuszkiewicz, Barańska i Zychowa przystąpiły do współzawodnictwa w oszczędzaniu, kiedy potem przy pierwszym obliczeniu okazało się, że w ciągu miesiąca

zmniejszyli oni ilość odpadków o 40 proc, postanowiliśmy i my nie być gorsi. Początkowo chcieliśmy stworzyć zespoły, ale ludzie się uparli.

— Co tam za jakieś „osóbki” — krzyknęli — jak wszyscy to wszyscy. Cóż to, nie stać nasz oddział na dobrą robotę?

Wybraliśmy kilku najszybszych pracowników i posłaliśmy do Rady. Przedstawiliśmy sprawę, że chcemy całym oddziałem przystąpić do współzawodnictwa w oszczędzaniu. Obliczyliśmy, że jeżeli cała nasza załoga, czyli 170 ludzi przez całe 3 zmiany znacznie współzawodniczy w oszczędzaniu odpadków, że to dziennie 8 kilogramów osnowy krochmalonej i surowej, która zamiast do odpadków pójdzie do produkcji.

Przeliczyliśmy to nawet na złote. Otóż przy kolektywnej i oszczędnej pracy damy fabryce 4.800 zł. dziennie. To już jest coś. W skali natomiast miesięcznej czy rocznej wyniesie to wcale poważną sumkę. Tego dnia zwołaliśmy zebranie.

Leonard Gawel przerywa na chwilę i rozgląda się wokół. Dostrzega wreszcie tych, których szukał.

— Hej, wy z krochmalarni, chodźcie no tu, żywo!

Za chwilę są wszyscy. Nie mijają kilka minut, jak wszystko, nawet dla laika staje się jasne. Robotnicy oddziału przy gotowawczego PZPB w Pabianicach postanowili, każdy na swoim warsztacie, starać się o wyrobienie jak największej

liczby oszczędności surowca. Wiąże się z tym i oszczędność maszyn oraz czasu.

I tak robotnicy snownalni uzyskują oszczędność przez wysnuwanie krzyżówki do końca, krochmalarze starają się ustawić końce osnowy jak najkrócej, przewlekacz zamiast zużywać 1,5 m. osnowy naraz, zużywa połowę tego, zaś przewijaczki wskutek dobrej pracy poprzednich działów mogą skrócić czas swojej pracy o całe 50 proc. I już wszystko jasne jest jak na dłoni.

— Dlaczego nie robiliście tego dotąd?

— Nie wpadliśmy łatwo na ten pomysł. Dopiero teraz zrozumieliśmy, że taka praca jest przecież naszym obowiązkiem.

— Zrozumieliśmy po prostu — wtrąca Leonard Gawel — że na tym polega socjalistyczny stosunek do pracy. (w)

**Dla dorosłych i dzieci**  
**Zagraniczne obuwie w PDT**

Obuwie w PDT cieszy się dużym powodzeniem. Toteż klientów Domu Towarowego ucieszy zapewne wiadomość, że na nowy transport nie będą długo czekali.

Już w przyszłym tygodniu ukażą się w sprzedaży importowane buciki (czeskie i węgierskie) dla dzieci i dorosłych. PDT sprowadza ich ogółem około 1000 par. (kb)



## Nasi przodownicy



WACŁAW SCIBURA

— Mam żywo w pamięci te dni, w których uruchamialiśmy w 1945 r. łódzkie tramwaje. Było nas sześciu. W wozach tramwajowych umieściliśmy napis: — „Włókniarze śladem tramwajarzy do pracy!”

Wacław Scibura wspominając pierwszy rok powojenny dorzucza po chwili. — To były czasy... ze zgłiszcz wyrastały fabryki, a z pogiętych, poniszczonych wozów tramwajowych nowy tabor naszej zajezdni. Robotnik zdał egzamin z swych zobowiązań na piątke.

Na piątkę zdał go też Wacław Scibura, mechanik MZK, chociaż przez skromność nie wspomina o tym wcale. W kartotece jego jednak widnieje długa lista usprawnień i wynalazków jakie dzięki niemu i Kabzińskiemu zostały zastosowane w pracy tego oddziału.

W dziale mechanicznym łódzkich tramwajów pracuje od 26 lat. Od 18 lat jest szefem - mechanikiem pogotowia. W okresie całej swej służby znany jest jako sumienny i wzorowy pracownik.

## TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ZIELONA ULICA” — godz. 19.15.  
Powszechny — „PRZEŁOM” — godz. 19.  
Nowy — teatr nieczynny.  
Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIĘSCIA” — godz. 19.15.  
„Osa” — „ROMANS Z WODEWILU” — godz. 19.30.

## KINA

ADRIA — Wyspa bezimienna — 18, 18, 20.  
BAŁTYK — Czarczi Zleb — 17, 19, 21.  
BAJKA — Pieśń tajgi — 17.30, 20.  
GDYNIA — Aktualności nr. 5.  
HEL — Słuby kawalerskie — 18, 18, 20.  
MUZA — Bogata naręczona — 18, 20.  
POLONIA — Czarczi Zleb — 17, 19, 21.  
PRZEDWIOSNIE — Sumienie — 18, 20.  
ROBOTNIK — Mężczyźni w jej życiu — godzina 18, 20.  
ROMA — Krwawa Wendetta — 18, 20.  
REKORD — Dżulbars — 16; Milczenie jest złotem — 18, 20.  
STYLLOWY — Wieczna Ewa — 18, 20.  
SWIT — Dzieci ulicy — 18, 20.  
TATRY — Dzwonnik z Notre-Dame — 16, 18.30, 20.30.  
TECZA — Świat się śmieje — 16.30, 18.30, 20.30.  
WISLA — Rajnis — 16.30, 18.30, 20.30.  
WŁÓKNIARZ — Czarczi Zleb — 16.30, 18.30, 20.30.  
WOLNOŚĆ — Czarczi Zleb — 16, 18, 20.  
ZACHĘTA — Ali Baba i 40 rozbójników — 18, 20.

**ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE OKRĘGU ŁÓDZKIEGO, PODOKRĘG 4** zatrudni:

1. KSIĘGOWEGO z długoletnią praktyką na stanowisko Kier. Finans. Administracyjnego
  2. TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW
  3. MASZYNISTEK
- Zgłoszenia osobiste z podaniem, życiorysem oraz świadectwami w Sekcji Personalnej, Łódź, Piotrkowska 61.

**PAŃSTWOWE ŁÓDZKIE ZAKŁADY GRAFICZNE** poszukują od zaraz:

**GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO KSIĘGOWYCH REFERENTA UBEZPIECZEŃ**

Osobiste zgłoszenia: Łódź, Narutowicza 54. 70-k

## Komunikat

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi podaje do wiadomości ubezpieczonym, pobierającym zasiłki rodzinne bezpośrednio z Ubezpieczalni, że począwszy od dnia 1-go lutego 1950 r. przy zgłaszaniu się o zasiłki rodzinne należy co miesiąc przedkładać zaświadczenie pracodawcy o wysokości zarobku w miesiącu ubiegłym. Do zarobku zaliczyć należy wszelkie wypłaty (premie, nagrody, dodatki itp.), od których potrąca się podatek od wynagrodzeń. 71-k

## Kiedy wprowadzimy

# system jawnego punktowania

Wzrośnie zaufanie publiczności do sędziów i ogłaszanych wyników. — Nowa metoda wyjdzie również na korzyść samym zawodnikom

Nic tak nie denerwuje zawodnika, a razem z nim publiczności, jak nieodpowiadający faktycznemu przebiegowi walki werdykt sędziów. Przykładem może posłużyć pięściarstwo, gdzie niejednokrotnie na skutek nieuwagi sędziów punktowych czy też z innych powodów ogłoszono wynik, który wprowadzał zwykłe bardzo burzliwe ożywienie na widowni.

Słusznie prasa sportowa całego kraju domagała się od dawna wprowadzenia systemu jawnego punktowania. Za systemem tym opowiada się coraz więcej osób, klubów, okręgów. Wydaje się przede wszystkim publicznej będzie miał tutaj decydujące znaczenie, co pociągnie za sobą fakt, że jawne punktowanie może się stać pewnego dnia faktem dokonany.

A że dzień ten jest być może niedaleki — zwróciliśmy się do prezesa ŁOZB — ob. Ejmego prośbą o udzielenie wypowiedzi na ten temat.

Jakie będzie najważniejsze następstwo wprowadzenia systemu jawnego punktowania?

— Wydaje mi się, że wzrost zaufania publiczności do stosunku do samych sędziów jak i do ferowanego wyniku. Wzrośnie ono na pewno, skoro publiczność uświadomi sobie, że sędzia punktowy będzie ze swej strony dokładał starań, aby na karcie odzwierciedlił obraz walki, jak najbardziej zgodny z rzeczywistością.

— A jak pan sobie wyobraża jawne sędziowanie?

— To nie jest taka prosta rzecz, powiedzcie sobie, że od dzisiaj zaczynamy punktować jawnie. Tutaj trzeba się przedtem dobrze nagłowić, aby opracować jak najlepszą technikę sędziowania. Według mnie powinno się to przeprowadzić w ten sposób, że ogłaszanie wyniku następowało by po każdej rundzie. Ale i w tym nie powinniśmy się ograniczać

wyłącznie do podawania suchego wyniku. Trzeba by również ogłaszać stosunek punktów.

— A co to ma za znaczenie?

— O, bardzo duże! Przede wszystkim pomoże nam nauczyć publiczność naprawdę obiektywnego obserwowania walki.

— Może jakiś przykład?..

— Proszę sobie na przykład wyobrazić walkę, w której zawodnik A przegrywa dwie pierwsze rundy. Wszyscy na sałt są już tak zasugerowani dotychczasową przewagą zawodnika B, że na trzecią rundę patrzą już pod kątem jego „murowanego” zwycięstwa. Tym czasem zawodnik A zabiera się w trzecim starciu do roboty. Finiszuje jak szalony i nadrabia punkty. Walkę wygrywa. Ale publiczność tego na ogół nie dostrzega, bo optycznie (z jej punktu widzenia) walka miała inny przebieg. O jej mylnym sędziwie zdecydowały właśnie dwie pierwsze rundy.

— A co z zawodnikami?

— I dla nich jawne sędziowanie byłoby lepsze. Wiedząc wynik każdej rundy mogą się odpowiednio nastawiać i rozkładać siły. Większy skutek odniosą też rady sekundantów. Zawodnik bowiem często nie zwraca na nie uwagi i walczy tak, jak mu dyktuje własne przekonanie. A przekonanie to, wiemy o tym dobrze, jest czasem fałszywe.

— A kiedy system ten wprowadzimy?

— Trudno tutaj cośkolwiek powiedzieć, toteż miałbym jedną tylko radę: czekajmy cierpliwie i spokojnie!..

## Przeegzaminujemy dzisiaj „Piasta”

Towarzyski mecz hokejowy na lodowisku ŁKS

Krótką przerwę między rozgrywkami świątecznymi a półfinałami o mistrzostwo ligi, hokeiści ŁKS. Włókniarz wykorzystają na spotkanie towarzyskie. Tym razem przyjeżdża do Łodzi znany zespół śląski — „Piast” z Cieszyńska.

Zawody, które odbędą się dzisiaj na lodowisku ŁKS o godzinie 18.30, zapowiadają się bardzo interesująco. „Piast” cieszyński jest bowiem zespołem, który na Śląsku ma dużo do powiedzenia. Ostatnio np. pokonał „Górnika” z Janowa w stosunku 3:0. Hokeiści ŁKS przeegzaminują go dzisiaj, aby się dowiedzieć, co ma on do powiedzenia w Łodzi. Ślężacy przybyli do naszego miasta już wczoraj wieczorem. Nie ustalili jednak jeszcze dokładnie swego składu.

O ile natomiast chodzi o zestawienie drużyny łódzkiej, będzie ono następujące: w bramce Makutyłowicz i Styczyński, na obronie Meyer i Chodakowski oraz Rączko i Pruskiwicz, w ataku natomiast ujrzymy w pierwszej trójce Króla, Koczewskiego i Glamaczyńskiego, a w drugiej Staniszewskiego, Starzewskiego i Łapczyńskiego.

Po tym spotkaniu czekają hokeistów ŁKS dalsze rozgrywki w puli półfinałowej. Najbliższym przeciwnikiem będzie „Górnik” z Janowa, do którego łodzianie udają się 1-go lutego. Spotkanie odbędzie się następnego dnia w Janowie. Rewanż natomiast rozegrany zostanie w Łodzi w dniu 5 lutego.

## Zwycięstwo i porażka ping-pongistów

W drugim dniu mistrzostw świata w tenisie stołowym w Budapeszcie drużyna polska spotkała się z Anglią, przegrywając 1:5. Z Polaków najlepiej wypadli OTREBA i GAJ, którzy nawiazali równorzędą walkę z mistrzem świata Leachem, ulegając jednak wobec większej rutyny i opanowania mistrza. Jedyną punkt dla Polski zdobył Widera.

Wyniki: Otręba — Venner 0:2 (18:21, 23:25), Widera — Crouch 1:2 (13:21, 21:14, 14:21), Gaj — Leach 0:2 (9:21, 23:25). Widera — Venner 2:1 (11:21, 21:15, 21:17), Otręba — Leach 1:2 (21:18, 7:21, 16:21), Gaj

— Crouch 0:2 (13:21, 14:21).  
W drugim meczu Polska wygrała z Walią 5:0.

Wyniki: Otręba — Davis 2:0 (21:16, 21:10), Widera — Morgan 2:1 (12:21, 21:19, 21:19), Gaj — Jones 2:0 (21:19, 21:17), Widera — Davis 2:1 (19:21, 21:18, 21:17), Otręba — Jones 2:0 (26:24, 21:19).

Sensacją pierwszego dnia mistrzostw było zwycięstwo Czechosłowacji nad Anglią 5:4, mimo, że Anglicy prowadzili już 4:1. W ramach tego meczu mistrz świata Leach poniósł dwie porażki.

## Chodakowski w reprezentacji

Łódź będzie gościła hokeistów czechosłowackich

Rewię najlepszych hokeistów polskich w Warszawie mamy już poza sobą. Owocem rozegranych w stolicy dwóch spotkań sparingowych jest prowizoryczne zestawienie składu reprezentacji hokejowej Polski.

Oczywiście, w składzie tym mogą jeszcze zajść pewne zmiany. Na razie jednak wygląda on następująco: w bramce zdecydowano postawić Maciejkę i Szlendaka, obronę zaś polecić w pierwszej parze Skarżyńskiemu II i Chodakowskiemu z ŁKS, w drugiej natomiast Więkowski i Bronowiczowi. Jeśli chodzi o atak, w pierwszej trójce wystąpią Jeżak, Csorich i Lewacki, w drugiej Burda, Palus i Wołkowski, a w trzeciej Gansiniec, Dolewski i Antuszewicz.

Kadra reprezentacyjna zostanie zgrupowana do 5 lutego na obozie w Warszawie, gdzie treningami zajmą się naprzemian Król i Kasprzycki.

Pierwszą próbą dla naszej reprezentacji będzie spotkanie z CSR, które ma się odbyć 12 lutego w Warszawie. Zdecyduje ono o tym, czy weźmiemy udział w hokejowych mistrzostwach świata, które odbędą się w Londynie w dniach od 13 do 24 marca.

Potem odwiedzają nas hokeiści Ostrawy, którzy, jeśli warunki atmosferyczne dopiszą, rozegraliby jedno spotkanie także w naszym mieście.

## OGŁOSZENIA DROBNE

**Kupno - Sprzedaż**

**KUPIE PAS** w pastylkach. Szymański Aleksy, Kiosk w Rynku, Ozorków. 9098-G

**KUPIE** cegłę nową ewentualnie z rozbiórk. Zgłoszenia pod „Cegła” Piotrkowska 55- „Prasa”. 9106-G

**NAUKA**

**KURSY** kroju, szycia, modelowania. Zapisy Instytut Przemysłowy Stalina 7. 7955

**POTRZEBNA** samodzielna pracownica domowa. Warunki dobre. Zgłaszać się w godzinach 15-20, Juliana Malwowa 14. Dojazd tramwajem 13 lub 17. 9101-G

**POTRZEBNA** pomocnica domowa. Referencje. Jaracza 55 m. 1a. 9100-G

**MAJSTER** północzownik na maszyny okrągłe, dwóch stopkarzy, cholewkarz, cerowaczka i formiarz natychmiast potrzebni. Zgłaszać się Pończoszarnia Wodna 28 do godz. 3-ej. 74-u

**POTRZEBNA** pomocnica domowa zaraz. Piotrkowska 56 m. 6. tel. 255-09. 9103-G

**POTRZEBNA** pomocnica domowa z referencjami. Zgłaszać się Próchnika 15 m. 37. 9087-G

**POTRZEBNA** pomocnica domowa. 11 Listopada 58 m. 83 od godz. 17-ej. 9102-G

**WYCHOWAWCZYNI** kulturalna do półtorarocznej dziewczynki, oraz gosposia potrzebne. Referencje konieczne — Więkowskiego 28-7. 9108-G

**POTRZEBNA** pomocnica domowa. Gdańska 44 m. 14. 9104-G

**ZAGUBIONO** legitymację Zw. Zaw. z wkładką, Siedlńczy Mojżesz. 9109-G

**ZAGUBIONO** legitymację Zw. Zawodów 131450, Zamojski Antoni, Zgierz, Aleksandrowska 1. 9099-G

**LOKALE**

**LOKAL** w ruchliwym punkcie, nadający się na każdą branżę wydzielawą. Kilińskiego 50 m. 32. 7959

**GARAŻ** poszukiwany na jeden samochód. Oferty „Garaż” do Biura Ogłoszeń „Prasa” Piotrkowska 55.

**ZAGUBIONO** legitymację Ubezpieczalni Społecznej, Aleksander Szymański, Piotrkowska 82. 7953

**ZAGUBIONO** kartę rejestracyjną RUK-Łódź Powiat oraz książkę rzemieślnicza. Brynkiewicz Marian, Stryków, Żeromskiego 14. 7956

**ZAGINIAŁ** wyżeł kontyentalny biały w brzoze łaty. Odprowadzić za wynagrodzeniem Piotrkowska 211 m 4. 9107-G



Stefan Hszedziec (na lewo) zdobył niespodziewanie tytuł mistrza Polski w kombinacji alpejskiej. Z prawej: Leopold Tajner, wice-mistrz Polski w kombinacji norweskiej.

## Sportowcy Płocka mają już własną sekcję bokserską

Pięściarze ŁKS. Włókniarz i Ogniwa udali się ubiegłej niedzieli do Płocka, organizując tam występy propagandowe. Zawody spotkały się z olbrzymim zainteresowaniem wśród usportowanych mieszkańców Płocka, którzy nie mieli dotychczas okazji obejrzenia podobnej imprezy. Zasiłkę łódzkich pięściarzy jest również i to, że przyczynili się do powstania sekcji bokserskiej przy tamtejszej Gwardii.

## Tenisści polscy przygotowują się do ciężkich boów

Jak wiadomo, 2-go lutego odbędzie się losowanie w Pucharze Davisa, w którym bierzemy udział po dwuletniej przerwie. Teniści nasi przygotowują się do rozgrywek na obozie treningowym w Zekopanem. Oboz zostanie zakończony w połowie lutego, po czym reprezentanci nasi wyjadą na Riwierę, gdzie będą trenować pod okiem pierwszorzędnego trenera. Jednocześnie wezmą tam udział w kilku turniejach międzynarodowych, poprawiając swą formę przed ciężkimi rozgrywkami o Puchar Davisa.

## Mistrzostwa ZSRR

w też z e s z y b k o e n a o d z i e

Na stadionie Dynamo w Moskwie rozpoczęły się mistrzostwa łyżwiarstwa Związku Radzieckiego w konkurencji kobiet. W zawodach biorą udział wszystkie czołowe zawodniczki radzieckie, z dwukrotną mistrzynią świata Isakową na czele. W pierwszym dniu mistrzostw rozegrano biegi na 500 i 3.000 m. W biegu na 500 m zacięta walkę stoczyły ze sobą Isakowa i Kondakowa (Leningrad). Obie zawodniczki uzyskały jednakowy czas i podzieliły się tytułem mistrzowskim w tej konkurencji.

## POSZUKUJE SIĘ NATYCHMIAST RUTYNOWANEJ MASZYNISTKI

Zgłoszenia przyjmuje RSW „Prasa” Wydział Personalny, Piotrkowska 68.